

Andrzej Napiórkowski OSPPE

Kościół powszechny i Kościół lokalny: Skałka Paulinów

1. Wprowadzenie

Niniejsza prezentacja, składająca się z pięciu części, dąży do ukazania lokalnego Kościoła, jakim jest monastyczna społeczność Paulinów na krakowskiej Skałce na tle panoramy Kościoła powszechnego. Przypomnimy sobie najpierw aktualną definicję Kościoła. Wobec olbrzymiej socjologizacji Kościoła współcześnie, warto zapoznać się z tym, co Kościół mówimy sam o sobie: jak on sam siebie definiuje w świetle intelektu i wiary. Następnie ukażemy fragmentarycznie historię powstawania Zakonu Paulinów, aby przejść do opisanego paulińskiego Kościoła skałecznego i jego eklezjalnych przejawów.

Przypomnijmy, co rozumiemy przez Kościół powszechny a jaka treść kryje się w pojęciu Kościół lokalny. Kościół powszechny (katolicki) nie oznacza absolutnie jakiejś władzy, która ma być uznawana przez wszystkich ani też nie oznacza, że ma istnieć wszędzie na całym świecie. W pierwszym rzędzie powszechność Kościoła rozumiemy, że jest on darem dla wszystkich oraz że posiada środki zbawienia dla wszystkich, wszędzie i zawsze. Kościół powszechny, który jest jeden i jedyny, spełnia się przez zradzanie Kościołów lokalnych. W lokalnych wspólnotach cały się także wyraża, będąc stając się dla nich źródłem. Trwać w Kościele powszechnym oznacza istnieć we wspólnocie wiary, sakramentów i w jedności z Piotrem swoich czasów. Z kolei przez Kościół lokalny rozumiemy przede wszystkim lud Boży na danym miejscu, choć nie jest to cały lud Boży, który posiada swoje prezbiterium i pozostaje w łączności z biskupem miejsca, będąc widzianą postacią Kościoła powszechnego. Najczęściej pojęcie Kościoła lokalnego (*ecclesia localis* lub *ecclesia particularis*) odnoszone jest do diecezji bądź parafii¹.

Całość wieńczyć będzie podsumowanie przedkładanej refleksji, czyli: na ile lokalna zakonna wspólnota wraz z wiernymi wpisują się w jeden, święty, powszechny, apostołski i maryjny Kościół. Te 5 znamion Kościoła wymieniono nieprzypadkowo, choć od XVI-wiecznego Soboru w Trydencie wskazuje się na 4 znamiona, pomijając maryjność.

1 Por. T. Nawracała, Kościół powszechny i Kościoły lokalne w nauczaniu papieża Franciszka, „Poznańskie Studia Teologiczne” 33(2018), s. 23–39.

2. Rozumienie Kościoła w świetle współczesnej eklezjologii

Współczesna eklezjologia unika jednej i ścisłej definicji Kościoła. Raczej przywołuje obrazy i pojęcia biblijne, aby opisywać bogatą eklezjalną rzeczywistość. Stosuje się zatem takie kategorie, jak: lud Boży, Mistyczne Ciało Chrystusa, świątynia Ducha Świętego, dom Boży, wspólnota czy sakrament podstawowy. Jak wiadomo, są to pojęcia kongruencyjne, które nawzajem się uzupełniają, lecz nie wykluczają. Niestety w przeszłości tak Urząd Nauczycielski, jak i poszczególni teolodzy czynili z jednej kategorii pojęcie wiodące, równocześnie odsuwając inne kategorie na dość daleki plan. To stwierdzenie możemy poprzeć przykładami, choćby przywołując encyklikę Piusa XII z 1943 roku *Mystici Corporis Christi*, gdzie jedynym pojęciem Ciała Mistycznego chciano oddać całą kościelną rzeczywistość. Również trzeba postawić pod znak zapytania soborową tendencję, jaka ujawniła się w konstytucji dogmatycznej *Lumen gentium*, gdzie z kolei pojęcie lud Boży stało się naczelną kategorią. Jakkolwiek Magisterium samo dokonało korekty swojego nauczania, gdyż w 1985 roku na Nadzwyczajnym Synodzie Biskupów odeszło zdecydowanie od pojęcia lud Boży. Jednakże w trakcie tych rzymskich obrad wskazało nazbyt wyraźnie na pojęcie komunii jako obowiązujące. Tej tendencji ulegli ostatni papieże, jak Jan Paweł II czy Benedykt XVI, którzy w swoim nauczaniu ukazując Kościół jako *communio*, nie bardzo dopuszczali inne eklezjalne kategorie.

Nie chodzi zatem o to, że pojęcia „Mistyczne Ciało”, „lud Boży” czy „communio” są niepoprawne. Nic podobne: są to pojęcia jak najbardziej właściwe, gdyż są umocowane w Piśmie Świętym i całej chrześcijańskiej tradycji. Ujmowanie Kościoła jako *communio* ma sens o tyle, o ile nie traci się z oczu ontologiczno-sakramentalnej struktury oraz proegzystencjalnej postawy Jezusa, jak i nieudolnych wysiłków ze strony Jego naśladowców. Niebezpieczeństwo redukcyjnego traktowania eklezjalnej rzeczywistości wypływa z nadmiernego akcentowania tylko jednego pojęcia. Wydaje się, że konsekwencją takiego stanowiska są obecna demokratyzacja Kościoła i podważanie jego struktury hierarchicznej.

Oprócz tych sześciu wzajemnie się uzupełniających pojęć „lud Boży”, „Mistyczne Ciało Chrystusa”, „świątynia Ducha Świętego”, „wspólnota”, „dom Boży” czy „sakrament podstawowy”, warto wskazać jeszcze wiele biblijnych literackich przenośni czy obrazów, jak np. arka, łódź, owczarnia, drzewo oliwne, winnica, budowla.

Kościół zatem to *una realitas complexa*, posiadająca teandryczną naturę. Co to oznacza? Nie wolno mówić o Kościele sprowadzając go tylko do Boga. Nie istnieje realność kościelna bez człowieka. Podobnie sami ludzie, nawet ochrzczeni, nie są Kościołem. Oba

podmioty – współistniejące razem i wzajemnie się relacjonujące – tworzą Eklezję. Tą relacją jest miłość, której źródło znajduje się w wewnętrznym trynitarnym samoudzielaniu się Ojca, Syna i Ducha – zauważa W. Kasper². „W tym przejawia się miłość, że nie my umiłowaliśmy Boga, ale że On sam nas umiłował i posłał Syna swojego jako ofiarę przebłagalną za nasze grzechy. Umiłowani, jeśli Bóg tak nas umiłował, to i my winniśmy się wzajemnie miłować” (por. 1J 4, 8-11).

Poszukując rozumienia Kościoła, należy wgłębiać się w naturę objawiającej i udzielającej się miłości Trójjedynego Boga oraz ludzkiego jej przyjmowania i odrzucania wynika proces kształtowania się tej Bosko-ludzkiej społeczności. Katolicka eklezjogeneza nie bez powodu uczy o pięciu etapach powstawania Kościoła Trójcy Świętej, odwołując się przy tym tak do danych Starego Testamentu, jak i do Nowego Testamentu oraz do Tradycji. Według chronologii wymieniamy je następująco: 1. pozaczasowa idea Boga Ojca, 2. kontynuacja w Starym Przymierzu, 3. ustanowienie przez Jezusa (przejście od idei królestwa Bożego do bosko-ludzkiej rzeczywistości kościelnej), 4. spełnianie się od Pięćdziesiątnicy, 5. aktualne podążanie do eschatologicznej pełni.

Analiza podstawowych wątków każdego z pięciu etapów odsłania wspólne działanie miłosiernego Boga i grzesznego człowieka, który w swojej wolności przyzwala lub też sprzeciwia się Boskiej ofercie odkupienia. Wolny czyn jest albo buntem, albo posłuszeństwem. Osoba przyjmuje ów dar odkupienia w przestrzeni kościelności albo swoją pychę skierowaną przeciwko Bogu go odrzuca. Jednocześnie odkrywamy tu całą panoramę dziejów wchodzenia Boga w Jezusie Chrystusie i udzielanie się Ducha Świętego człowiekowi i światu w ziemskim czasie³.

Katolicka nauka o Kościele w dobie posoborowej zdecydowanie odeszła od twierdzenia, że Jezus Chrystus wprost i bezpośrednio założył Kościół. Dziś żaden szanujący się teolog z takim twierdzeniem już nie wystąpi. Dokonało się to nie tylko dzięki olbrzymim osiągnięciom nauk biblijnych i patrystycznych, ale dzięki ruchowi liturgicznemu i ekumenicznemu, który bardziej otworzył się na tradycję wschodniej kościelności. Trzeba tu jeszcze wskazać na pozytywne skutki wywołane zmianą nastawienia do judaizmu. Odejście od tzw. „teologii odrzucenia” Izraela, która – mocno reprezentowanej przed Soborem Watykańskim II – głosiła, że Bóg odrzucił lud Starego Przymierza, ukierunkowało teologię chrześcijańską na analizę treści Starego Testamentu pod kątem kościelnej genezy.

² Por. W. Kasper, *Kościół katolicki. Istota, Rzeczywistość. Posłannictwo*, s. 49.

³ A. Napiórkowski, *Kościół Ducha kontynuacją Wcielenia Chrystusa*, Pelplin 2020, s. 131 nn.

Podkreślając dynamiczną rzeczywistość eklezjalną, mówimy, że jest ona wciąż rzeczywistością otwartą, oczekującą swojego dopełnienia. Wynika to chociażby z niezakończonych jeszcze dziejów zbawienia czy też z jego związków z królestwem Bożym. Jakkolwiek wymieniliśmy pięć etapów tworzenia się Kościoła, to musimy pamiętać, iż Kościół ciągle staje się na nowo dzięki Duchowi Świętemu w zbawczym udzielaniu się Zmartwychwstałego Pana i przyjmującego Go grzesznika. Ponadto ów piąty – eschatologiczny – etap nie jest przecież zakończony, dlatego ciągle trwa zmaganie dobra ze złem w sercu każdego człowieka i na arenie świata.

3. Z historii Zakonu Paulinów

Historia monastycyzmu chrześcijańskiego za pierwszą wspólnotę życia chrześcijańskiego przyjmuje osobę Jezusa z Nazaretu oraz zgromadzonych wokół Niego uczniów i uczennice, aby później z nich wyodrębnić 12 apostołów i ustanowić z nich kolegium apostoelskie. To z pewnością była pierwsza wspólnota monastyczna, gdzie też była obecna Miriam, Matka Jezusa. Wzór zbliżania się do Boga wskazywał sam Chrystus, który wielokrotnie oddalał się na pustynię, aby pościć i modlić się. Na pytanie, co trzeba czynić, aby osiągnąć życie wieczne, Pan daje odpowiedź: „jeśli chcesz osiągnąć życie, zachowaj przykazania” (Mt 19, 17). A kiedy biblijny młodzieniec wyznaje, iż je zachowuje, Zbawiciel dopowiada: „Jeśli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj, co posiadasz i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną!” (Mt 19, 21). To wskazanie Jezusa, jak uzyskać wieczność, uruchomił potężny ruch, który z czasem zmienił oblicze Europy i świata, a mianowicie monastycyzm.

Kolebką życia pustelniczego był północny i środkowy Egipt, Azja Mniejsza oraz Syria. Tam pojawili się ludzie, którzy – mając przed oczyma życie Jana Chrzciciela na pustyni Judzkiej – chcieli upodobnić się do Jezusa. Tamtejsze pustynie były zasiedlane od III w. nie tylko przez chrześcijańskich pustelników, uciekających przed prześladowaniami czy też szerzącym się przekonaniem o bliskim końcu świata, ale pojawiało się tam sporo ludzi mających problemy z prawem, różnego rodzaju zbiegów, niewypłacalnych dłużników i poszukiwanych. Tereny te napełniły się naśladowcami Jezusa, którzy przez wyrzeczenia i modlitwę pragnęli się do Niego upodobnić. Jednym z ćwiczeń duchowych była też kontemplacja i milczenie. Już w I wieku pojawiają się pojedynczy asceci, którzy wychodzą na miejsca odludne, jednakże ich liczba zwiększa się znacznie dopiero w początkach III wieku. Otrzymują nazwę mnichów, od greckiego słowa *monos*, co znaczy – *sam*, gdyż prowadzili

życie samotne. Utrzymywali się głównie z pracy rąk, np. wyplatania mat, koszów, uprawy roli. Podczas pracy się modlili. Wiele czasu poświęcali na lekturę Pisma Świętego. Można powiedzieć, iż uciekli na miejsca odosobnione z dwóch powodów: po pierwsze, w wyniku prześladowań oraz z autentycznej potrzeby bycia sam na sam z Bogiem⁴.

Te dwie motywacje scaliły się u Pawła Pierwszego Pustelnika, który uciekł na pustynię w okolice Teb, gdyż był prześladowany przez szwagra poganina, czyhającego na jego znaczny majątek. Z czasem Paweł Tebańczyk (228-341) odnalazł swoje powołanie do samotności *solus cum Deo solo*. On uchodzi za pierwszego wśród anachoretów. Dowodem jest jego życiorys, spisany przez św. Hieronima (347-420) *Vita Santi Pauli Primi Eremitae*. Jakkolwiek Hieronim podaje tylko niektóre elementy z życia Pawła, to możemy zrekonstruować jego biogram: ucieczka na pustynię w okolicach Teb podczas prześladowań cesarza Decjusza (201-252), trwanie w samotności na modlitwie i pokucie aż do swojej śmierci w 113 roku życia, odwiedziny św. Antoniego Wielkiego (251-356), śmierć i pogrzeb w jedności z Kościołem, czego symbolem był płaszcz św. Atanazego, którym Antoni okrywa ciało zmarłego Pawła⁵.

Żywe przykłady wielkich pustelników przyciągały rzesze uczniów. Do św. Antoniego, do św. Pachomiusza i do wielu innych mistrzów życia duchowego, przybywali liczni naśladowcy. Pragnęli poznać i nauczyć się ich stylu życia i zaczerpnąć z ich pustelniczego doświadczenia, aby skuteczniej naśladować Jezusa. Wokół tych zaprawionych eremitów wyrastały zastępy szafasów ich uczniów. Jedni anachoreci od tych tłumów uciekali, a inni zezwalali na sąsiedztwo, podejmując się roli duchowych przewodników. Wówczas budowano osady mnisze, zwane ławrami, które z czasem nabierały cech trwałości, jak np. Nitria, Skete i Kellia w okolicach Aleksandrii, zajmująca obszar 15 km na 3 km⁶. Oryginalnie do sprawy podszedł św. Pachomiusz (287-346), który uchodzi za twórcę uporządkowanego cenobityzmu⁷.

Dla integralnego obrazu początków monastycyzmu należy zauważyć, iż rozwijał się on nie tylko w miejscach odludnych, ale także w wielkich aglomeracjach ówczesnego świata. Należy tu przywołać takie miasta, jak Jerozolima, Antiochia, Aleksandria i Rzym, gdzie niektórzy chrześcijanie wybierali drogę dziewictwa, stałej modlitwy, wspólnoty dóbr, regularną medytację ksiąg świętych. Pierwsze wzmianki na ten temat mamy w Dziejach

4 Por. H. Pietras, *Początki teologii Kościoła*, Kraków (2)2007, s. 90.

5 Por. M. Fuhrmann, *Ozdoba pustyni, czyli żywot Św. Pawła Pierwszego Pustelnika*, tłum. J. Wojtczak – Szyszkowski, Warszawa Marki 2014, s. 18-179.

6 Por. tamże, k. 117.

Apostolskich, które opisują budujące przykłady oddziaływania pierwszych wspólnot chrześcijańskich w Jerozolimie. Dlatego słusznie mówimy o monastycyzmie miejskim.

Z kart historii dowiadujemy się o Konstantynopolu, stolicy imperium, wraz z jej 325 klasztorami, rozsianymi wzdłuż ulic czy też usytuowanych na przedmieściach, kiedy to miasto przez tysiąc lat pozostawało centrum świata bizantyjskiego. Również Rzym miał wielkie klasztory w liczbie siedemdziesięciu *intra muros* i ponad dwadzieścia w bliskim sąsiedztwie, tylko między V a X wiekiem. W miastach klasztory powstawały najczęściej z inicjatywy biskupów, jak to miejsce w Tours, gdzie św. Marcin (316-397) po złożeniu swojego urzędu biskupiego wycofał się z życia publicznego, aby poddać się kontemplacji i modlitwie. Również św. Augustyn z Hippony położył kamień węgielny pod klasztor w swojej północnoafrykańskiej ojczyźnie i sformułował regułę dla wspólnoty. Można wspomnieć św. Jana Kasjana (360-435), wielkiego popularyzatora wschodniego życia zakonnego w Kościele zachodnim. W 415 r. założył on koło Marsylii klasztory św. Wiktora dla mężczyzn i św. Zbawiciela dla kobiet. Z kolei na jednej z wysp Leryńskich obok Cannes św. Honorat (zm. 429/30) założył klasztor, który z czasem stał się znanym miejscem studiów dla mnichów (Wincenty z Lerynu). Następcami Honorata byli Hilary z Arles i Cezary z Arles, który jako biskup ufundował w 506 r. klasztor żeński (tzw. Cezarianki). Jest on autorem *Regula virginum* oraz *Regula monachorum*⁸.

Z powyższego widać wyraźnie, iż nieporozumieniem jest redukcja przestrzeni monastycyzmu tylko do miejsc pustynnych. Życie zakonne rozwijało się bowiem również w wielkich ośrodkach miejskich, tak na wschodzie jak i na zachodzie. Wydaje się, iż obecnie to przestrzeń cywilizacyjna miast staje się nawet bardziej domeną monastycyzmu. Dał temu wyraz Jan Paweł II w swojej Adhortacji apostolskiej „Vita consecrata”: „Nieprzemijająca młodość Kościoła objawia się także dzisiaj: w ostatnich dziesięcioleciach, po Soborze Watykańskim II, pojawiły się nowe lub odnowione formy życia konsekrowanego. W wielu przypadkach są to instytucje podobne do już istniejących, ale powstałe pod wpływem nowych

7 Por. H. Pietras, *Początki teologii Kościoła*, s. 91. Pachomiusz wraz z towarzyszami założył pierwszy klasztor, który z czasem rozrósł się w kolonię mnichów obojga płci. Uznał bowiem, iż najkorzystniej dla rozwoju duchowego jest jednak indywidualna asceza, ale uprawiana w społeczności. W zorganizowanych przez niego klasztorach, gdzie utrzymywano wysoką dyscyplinę, mnisi mieszkali w oddzielnych domkach. Okolony murem klasztor obejmował wspólnotę około 30-40 domów, gdzie w każdym mieszkało ok. 20-40 mnichów. Znajdował się tam refektarz dla wszystkich, gdzie spożywano posiłki w milczeniu dwa razy dziennie. Z kolei w oratorium modlono się wspólnie trzy razy dziennie oraz raz w nocy. We Mszy św. uczestniczono tylko w niedzielę, która była ponadto dniem prania i kąpieli. Na czele całego klasztoru, odgradzonego murem od zewnętrznego świata, stał opat. Ta forma życia zakonnego nosiła nazwę cenobickiej (greckie *koinos bios* – „wspólne życie”). Opaci odgrywali znaczną rolę w lokalnych społecznościach. Wspomagali ubogich i chorych, ujmowali się za pokrzywdzonymi i uciskanymi. W klasztorach znajdowały się ogród, sad, kuchnia, stolarnia, pralnia, warsztaty tkackie, garncarskie i inne.

8 Por. tamże, k. 119-120.

bodźców duchowych i apostołskich. [...] Te nowe formy życia konsekrowanego, powstałe obok form znanych od dawna, świadczą o tym, że wizja całkowitego oddania się Chrystusowi, ideał wspólnoty apostołskiej oraz charyzmaty założycieli zachowują w pełni swoją atrakcyjność także dla obecnego pokolenia; formy te są również znakiem komplementarności darów Ducha Świętego. Jesteśmy zatem bardziej niż kiedykolwiek zachęceni do życia w sercu miasta, aby tam pozostawać w sercu Boga”⁹. Ten miejski kontekst klasztorów prowadzi nas do zrozumienia, dlaczego Paulini jako zakon pustelniczy są dziś w miastach, jak to ma miejsce w Krakowie Na Skałce.

Wspólnoty zakonne, jakkolwiek u genezy ich powstawania możemy wydobyć ludzką motywację, to jednak rodziły się nade wszystko z działania Ducha Świętego, który budził i wciąż ożywia w sercu człowieka pragnienie Boga. Nie wolno zapominać, iż zakony powoływano do życia w przestrzeni Kościoła, który jest wspólnotą Bosko – ludzką. Dlatego w ciągu historii Kościoła pod wpływem Bożego Ducha powstawały rozliczne formy życia samotnego bądź wspólnotowego. Oprócz reguły Pachomiusza, która zajęła poczesne miejsce na Wschodzie, pojawiły się także inne regulacje życia zakonnego, jak np. Bazylego Wielkiego (329-379).

Podsumowując, zapytajmy się zatem: czym są zakony? Z nauczania współczesnego posoborowego Magisterium – gdzie stosowane jest szersze pojęcie niż życie monastyczne, a mianowicie życie konsekrowane – dowiadujemy się, iż jest ono integralną częścią Kościoła i znajduje się w samym jego sercu jako element o decydującym znaczeniu dla misji, gdyż wyraża najgłębszą istotę powołania chrześcijańskiego. Dziś klasztory mają być przede wszystkim ośrodkami modlitwy, a mnisi mają harmonijnie łączyć życie wewnętrzne z pracą w jej rozmaitych postaciach. Takiego właśnie przykładu dostarczają Paulini na Skałce, gdzie dochodzi do integralnego łączenia modlitwy z pracą duszpasterską, dydaktyczną, charytatywną czy naukową. Warto tu odnotować dość mocne zaangażowanie zakonów we współczesny ruch ekumeniczny. Jakkolwiek należy zauważyć, iż Drugi Sobór Watykański i papieże ostatnich dziesiątków lat nazbyt głęboko wciągnęli zakonników i zakonnice w duszpasterstwo i nowe formy ewangelizacji.

Kościół zachodni szybko zapoznał się z ideałami monastycyzmu, dzięki ruchowi pielgrzymkowemu, dzięki przemieszczaniu się wojsk rzymskich, dzięki handlarzom i kupcom oraz wskutek wędrówki ludów plemion germańskich. Idee mnichów nie tylko przejął, ale je usystematyzował i uporządkował. Życie zakonne na Zachodzie, pozostające pod dużym

⁹ Jan Paweł II, *Posynodalna Adhortacja Vita consecrata*, Watykan 1996, nr 12.

wpływem Wschodu, rozwijało się stopniowo. Początkowo praktykowano je w sferach chrześcijańskiej inteligencji, jak np. Paulin z Noli, Sulpicjusz Sewer czy Euzebiusz z Vercelii. Ostatecznie na Zachodzie największe uznanie znalazły reguły, jakie wyszły spod pióra św. Augustyna oraz św. Benedykta z Nursji (480-547). Ta ostatnia zyskała jednak większą popularność, gdyż dostosowana została do pragmatycznej psychiki i umysłowości ludzi Zachodu¹⁰.

Dynamiczny rozwój benedyktynów w VII i VIII wieku w Europie sprawił, iż zasada *ora et labora* nie tylko wycisnęła pozytywne piętno na ludach tego kontynentu, ale również sami mnisi wnieśli niezbywalny wkład w tworzenie i organizację struktur kościelnych. Ówczesna karolińska reforma Kościoła dokonała się właśnie mnichom, doprowadzając ostatecznie do integracji chrześcijaństwa z organami politycznymi i społecznymi. Równocześnie nastąpiła swoista „monachizacja” duchowieństwa świeckiego z jednej strony, a z drugiej zaangażowanie się mnichów w działalność duszpasterską. Skutkiem tych procesów – zauważa ks. prof. Kanior – mnisi stali się integralną częścią społeczeństwa zachodnioeuropejskiego. Na kilka stuleci objęli przewodnictwo w życiu liturgicznym, duchowym, intelektualnym, artystycznym, ale i ekonomicznym Starego Kontynentu¹¹.

W tę panoramę należy wpisać powstanie Zakonu Paulinów. Ich geneza wiąże się z przywołanym już wcześniej Pawłem Tebańczykiem jako Patriarchą i wzorcem naśladowczym, natomiast z kanonikiem ostrzyhomskim bł. Euzebiuszem wiąże się historyczne zawiązanie Zakonu w XIII wieku. Pierwsza paulińska wspólnota powstała zatem na ziemi węgierskiej, kiedy w 1225 r. Bartłomiej, biskup Pecs, rozproszonych pustelników zgromadził w jedno, nadając im pierwszą regułę ustalającą styl życia klasztornego. Właściwy założyciel Zakonu to bł. Euzebiusz z Ostrzyhomia, który pod wpływem objawienia przedstawiającego wiele małych płomieni, łączących się w jeden wielki płomień, założył na górze Pilis klasztor św. Krzyża, gdzie mnisi zaczęli żyć na wzór św. Pawła Pierwszego Pustelnika. Nowo utworzona społeczność zakonna od 1263 roku przyjęła nazwę „Braci Świętego Pawła Pierwszego Pustelnika”. A w 1308 r. kard. Gentilis, legat papieża Klemensa V, nadał Zakonowi w imieniu stolicy Apostolskiej regułę św. Augustyna i oficjalnie zatwierdził Zakon, który rozprzestrzenił się na ówczesną Europę.

Nie miejsce tu, aby odtwarzać historię paulińskiego monastycyzmu w kolejnych wiekach. Życie zakonne wskutek licznych czynników uległo poważnym zmianom. Trudno

¹⁰ Por. M. Kanior, *Monastycyzm*, k. 119.

¹¹ Por. tamże, k. 121.

przywołać wszystkie elementy, które tak zmodyfikowały, jak i zniszczyły europejski monastycyzm, jak np. mianowanie opatów komendatoryjnych, ingerencje świeckich w sprawy klasztorne, ruchy reformacyjne, władcy oświeceniowi i ich instrumentalizacja Kościoła na czele z francuskim gallikanizmem czy józefinizmem Habsburgów, kiedy cesarz Józef II w 1782 r. zadekretował kasatę zakonów kontemplacyjnych męskich i żeńskich nie zajmujących się szkolnictwem, pielęgnacją chorych i nauką. Wówczas zlikwidowano przeszło 700 domów zakonnych, wypędzając na bruk 38 tysięcy zakonników i zakonnice. Nie można pominąć milczeniem smutnych skutków rewolucji francuskiej w XVIII w. i wojen napoleońskich w I połowie XIX w. Wielokrotnie dochodziło do mordowania osób duchownych, tylko dlatego, iż wyznawali wiarę w Chrystusa, jak to miało miejsce np. w trakcie wojny domowej w Hiszpanii w latach 1936-1939. Z kolei w XX wieku ideologie radzieckiego komunizmu i niemieckiego faszyzmu spowodowały nie do ogarnięcia straty tak materialne, jak i duchowe w życie monastycznym. Natomiast sekularyzacja i bezbożny wrogi ateizm przełomu XX i XXI wieku też odciska się na naśladowcach Jezusa, niszcząc różne formy życia konsekrowanego.

4. Pauliński Kościół skałeczny

Seminaryjno-bazylikowo-klasztorny zespół architektoniczny usytuowany na krakowskiej Skałce od sprowadzenia Paulinów podlegał w ciągu tych sześciu wieków wielokrotnej przebudowie i renowacji. Duch odnowy życia zakonnego wywołany i ożywiony uchwałami Soboru Watykańskiego II (1962-1965) najprawdopodobniej spowodował nasilenie tych wielowymiarowych przemian. Skałeczne wzgórze skupiające w sobie jak w soczewce wydarzenia o treści historycznej, a zarazem zbawczej wręcz domaga się nieustannego aktualizowania ich niezwykłego bogactwa, by w ten sposób przybliżyć ludziom Ewangelię.

W posoborowym okresie paulińscy zakonnicy podjęli na Skałce wiele działań o niezwykłym rozmachu i zaangażowaniu. Przede wszystkim uwidoczniły się one w trosce pastoralnej. Przeprowadzono wiele programów duszpasterskich (Rok Stanisławowski 2003/2004, Rok Aniołów 2005/2006, Rok Wielkich Polaków 2007/2008) wcześniej i czyni się to również obecnie. Świątynia skałeczna została w roku 2004 podniesiona do rangi bazyliki. W 2005 r. reaktywowano Bractwo Aniołów Stróżów oraz powołano do życia nowe formy duszpasterskie, jak np. katechezy dla narzeczonych czy Apostolstwo Bożego Miłosierdzia. Ożywienie liturgiczne ujawniło się także w szeregu publikacji książkowych, kalendarzy, modlitewników, obrazków, płyt, a także w formie wydawnictw takich jak: *Informator Pielgrzyma*, *Liturgia na Skałce*. Nagrano również audycje radiowe i telewizyjne mające służyć miejscowym wiernym i pielgrzymom. Utworzono ponadto Zespół Muzealno-

Biblioteczny. W trosce o kult św. Stanisława, którego wyrazem jest coroczna majowa procesja z Wawelu na Skałkę o wielowiekowej już tradycji zbudowano ołtarz połowy Trzech Tysiącleci.

Przestrzeń modlitwy ogarnia również sferę naukową i procesy wychowania związane z działalnością Wyższego Seminarium Duchownego Zakonu Paulinów mającego swą siedzibę na Skałce, który z rokiem 2022 przekształcono w Instytut Teologiczny, powiązany z Uniwersytetem Papieskim Jana Pawła II w Krakowie. Przeprowadzono reformę studiów, podniesiono poziom nauczania, opracowano nowy program studiów uwzględniający *ratio studiorum* episkopatu Polski. Życie naukowe seminarium ubogaciły liczne sympozja o zasięgu ogólnopolskim i wykłady monograficzne prowadzone przez zaproszonych gości. Świątowano jubileusz 350 lat istnienia Studium Filozoficzno-Teologicznego (1653-2003), opracowano nowy regulamin, urządzono sale komputerowe z dostępem do Internetu, otwarto nową bibliotekę z nowoczesnym wyposażeniem. Paulińskie Seminarium posiada umowę z watykańską Kongregacją ds. Edukacji i Wychowania Katolickiego.

Tym wielorakim działaniom duszpasterskim i naukowym towarzyszą przez wieki zakrojone na znaczną skalę prace restauracyjne i konserwatorskie w bazylice, w klasztorze czy w budynku seminaryjnym.

5. Podsumowanie

Wkład mnichów w każdy segment życia Europy pozostaje właściwie nie do przecenienia. Zaczynając od uprawy roli, sadownictwa, zielarstwa, warzywnictwa, hodowli, kulinariów aż po architekturę, lecznictwo, muzykę, malarstwo sakralne, piśmiennictwo. Niech wycinkowo posłużą nam choćby stosowanie koloru czarnego i białego. „Krew ma bardzo szczególną miękkość” pisze W. Goethe w „Fauście”. Dlatego Mefistofeles w „Tragedii. Pierwszej Części” zdecydowanie nalega na to, aby jego pakt z Faustem był podpisany krwią. Jednakże czarny kolor również zawiera w sobie ten miękkość. Diabeł i czerń przynależą do siebie razem tak, jak ogień i siarka w piekle (*Pech und Schwefel*), jednakże nie w każdym okresie. Kto się włączy w książkę pt. „Czerń. Historia koloru” francuskiego historyka średniowiecza Michaela Pastoureaux ze zdziwieniem zaobserwuje zmiany wartościowania tego koloru. W księdze Rodzaju czerń posiada zdecydowanie negatywne znaczenie. „Bóg widząc, że światłość jest dobra, oddzielił ją od ciemności” (Rdz 1, 4). Znika ona dopiero wówczas, kiedy Bóg rzeknie: niech się stanie światłość! W czasach faraonów u Egipcjan czarna postać szakala uosabiała bóstwo Anubis. W Rzymie okresu cesarskiego kolor czarny łączono ze

strachem i śmiercią. W chrześcijańskim średniowieczu kolor czarny uchodził wręcz za diabelski. Mimo tego jednak stosunek chrześcijan do tej farby pozostawał ambiwalentny.

Liczne zakony mniszki zdecydowały się na czarny habit jako znak pokory. U cystersów widzimy w ich habicie połączenie koloru białego i czarnego. Najprawdopodobniej wpływ miały tu względy też praktyczne, gdyż zakonnicy podejmowali się różnego rodzaju prac gospodarczych. Z kolei benedyktyni zawsze nosili czarne habit. U paulinów zaś można odnotować przemianę. Początkowo pustelnicy św. Pawła Pustelnika mieli też czarne habit. Kiedy zaś pojawiło się sporo mnichów włóczędów w średniowiecznej Europie, to zakonnicy wierni regule i trzymający się swego klasztoru – dla odróżnienia od owych swawolnych domokrażców – przywdziali kolor biały. W gotyckim późnym średniowieczu dokonana się zmiana funkcjonującego wyobrażenia o tym kolorze. Wielkich myślicieli przyciągnęło teraz liryczne centrum Pisma Świętego. W Pieśni nad Pieśniami czytamy: „kędziory jego włosów czarne jak kruk” (Pnp 5, 11). Z Biblią Gutenberga rozpoczyna się tryumfalny pochód zwycięstwa czarnych liter na białym papierze. „Co się ma czarno na białym, można to spokojnie nieść do domu” – pouczająco głosi uczeń w „Fauście” Goethego. A przy tym nie przypuszcza, iż osobiście rozmawia z diabłem. Dzięki reformacji kolor czarny może się uwolnić ze swoich mefistofelicznych ograniczeń.

Zapytajmy się teraz o kwestię postawioną w temacie, czyli o relację Kościoła lokalnego do Kościoła powszechnego. Jan Paweł tak naszkicował to zagadnienie: „Ta wzajemność wyraża i umacnia godność obu stron, a jednocześnie ukazuje we właściwym świetle obraz Kościoła, jednego i powszechnego: znajduje on bowiem swe odzwierciedlenie i konkretną formę wyrazu w Kościołach lokalnych, <uformowanych na wzór Kościoła powszechnego, w których istnieje i z których się składa jeden i jedyny Kościół katolicki> (*Lumen gentium* 23). Z kolei także Kościoły lokalne są *ex et in Ecclesia universali*: w nim znajduje się ich źródło i z niego czerpią swą kościelność. Kościół lokalny jest Kościołem właśnie dlatego, że jest lokalną obecnością Kościoła powszechnego. Tak więc z jednej strony Kościół powszechny istnieje konkretnie w każdym Kościele lokalnym, w którym jest obecny i działa, z drugiej zaś, Kościół lokalny nie wyczerpuje całej głębi tajemnicy Kościoła, jako że nie wszystkie jej elementy konstytutywne dadzą się wyprowadzić z analizy samego tylko Kościoła lokalnego. Elementy te to urząd Następcy Piotra i Kolegium Biskupie”¹². Z jednej strony widzimy zatem, że to wielkie duchowe bogactwo Kościoła powszechnego opiera się na doświadczeniu wielu wspólnot lokalnych, których istnienie, wielość i różnorodność posiadają

12 Jan Paweł II, *Przemówienie do Kurii rzymskiej*, OsRompl 12 (128) 1990, s. 20–21.

swoje dziejowe uzasadnienie. A z drugiej strony: Kościoły lokalne przynależą do Kościoła powszechnego, który w nich się zawiera i wyraża¹³.

Mamy tu zatem podwójną zależność: Kościół powszechny istnieje w Kościołach i z Kościołów lokalnych oraz Kościoły lokalne są z Kościoła i w Kościele powszechnym. Mimo wzajemnego oddziaływania na siebie tych dwóch rzeczywistości, to jednak między Kościołem powszechnym a Kościołem lokalnym istnieje różnica. Kościół powszechny okazuje się bowiem rzeczywistością głębszą i przekraczającą rozumienie pojęcie *ekklesia* w warunkach ściśle geograficznych i socjo-politycznych.

Daje temu wyraz Kongregacja Nauki Wiary w *Liście o niektórych aspektach Kościoła pojętego jako komunია (Communio notio)*, gdzie czytamy: „Kościół powszechny nie może być rozumiany jako suma Kościołów lokalnych ani jako federacja Kościołów partykularnych. Kościół nie jest wynikiem ich komunii, ale w swoim istotnym misterium jest rzeczywistością ontologicznie i czasowo uprzednią w stosunku do każdego pojedynczego Kościoła partykularnego”¹⁴.

Jaka jest zatem różnica między Kościołem powszechnym a lokalnym? Kościół powszechny stanowi wzór dla Kościoła lokalnego, który to jest zaś znakiem Kościoła powszechnego. W ten sposób odsłania się podwójna zależność: Kościół powszechny jest w Kościołach i z Kościołów lokalnych a Kościoły lokalne są z Kościoła i w Kościele powszechnym. Ostatecznie wolno zatem stwierdzić, że krakowska Skałka Paulinów, jaka jest tworzona przez Instytut Teologiczny, zespół klasztorny oraz sanktuarium męczeństwa św. Stanisława, jest nie tylko częścią Kościoła powszechnego, ale pełnym Kościołem lokalnym. Tutaj bowiem od wieków żyją mnisi w białych habitach i gromadzą się wierzący, aby w imię Jezusa Chrystusa w łączności z każdorazowym Piotrem swoich czasów oraz biskupem lokalnym celebrować Eucharystię oraz udzielać i przyjmować inne sakramenty. Trzeba też pamiętać, że boska więź łącząca – jaką jest Duch Święty – udziela się i spaja różne i liczne przejawy tej ostatecznej jednej kościelności. Stąd Skałka ze swoją pełną eklezjalnością jest bez wątpienia wiarygodnym znakiem Kościoła powszechnego, gdyż tutaj w sposób sakramentalny grzeszny człowiek łączony jest z Trójjedynym Bogiem.

W obliczu poważnych dramatów, jakie dzisiaj obciążają ludzkość tak w skali lokalnej, jak i globalnej, Kościół Boży winien na nowo człowiekowi przekazywać orędzie sensu i

13 Por. K, McDonnelle, *The Ratzinger / Kasper Debate: The Universal Church and Local Churches*, „Theological Studies” 63 (2002), s. 227–250.

14 Kongregacja Nauki Wiary, *List o niektórych aspektach Kościoła pojętego jako komunია (Communio notio)* w: *W trosce o pełnię wiary. Dokumenty Kongregacji Nauki Wiary 1966–1994*, red. J. Królikowski, Z. Zimowski, Tarnów 2010, s. 475–476.

nadziei. Pandemie, wojny domowe, terroryzm, bieda i rozbój, nędza uchodźców i imigrantów, głód, wzrastające uzależnienie od narkotyków i pornografii, mnożące się samobójstwa, kryzys duchowo-moralny milionów – to wyzwania dla chrześcijan do bycia światłem w tych ciemnościach. Trzeba jednak pamiętać, iż to nie my jesteśmy światłem, lecz mamy przekazywać świadectwo, jakie idzie od Boga, a jakiego udziela nam Duch Święty. Trwajmy zatem w blasku Skalki, owego dziedzictwa naznaczonego krwią bpa Stanisława, mądrą myślą Jana Długosza i sześciowiekową obecnością ojców i braci Paulinów!